

# W poszukiwaniu utraconej narracji

**TOMASZ DOMAGAŁA:** Nowe Formy Teatru – interdyscyplinarny projekt Mazowieckiego Instytutu Kultury – co to za przedsięwzięcie?

**KRZYSZTOF POPIOŁEK:** To próba stworzenia przestrzeni artystycznej dyskusji, miejsca twórczego fermentu, mającego w założeniu pomóc w poszukiwaniach nowych form artystycznego wyrazu. Pomysłeliśmy wraz z panią dyrektorką MIK, Magdaleną Ulejczyk, że w dzisiejszym złożonym i pełnym nieoczywistości świecie istnieje głęboka potrzeba stworzenia miejsca, w którym młodzi artyści spotkają się z odbiorcami swojej sztuki w celu szczerzej, pozbawionej formalnych zabiegów rozmowy. Stąd pomysł na „nowe formy teatru”, które mają nie tylko pomóc twórcom w znalezieniu nowych form artystycznej komunikacji oraz przybliżyć im ich odbiorcę, ale też pomóc widzowi zrozumieć współczesny świat.

Tematem pierwszej edycji projektu, w rozpoczynającym się właśnie sezonie teatralnym 2019/20, są strategie narracyjne przyszłości, przez poszukiwanie których chcemy znaleźć odpowiedź na pytanie, jak opowiadać świat w XXI wieku. Inauguracyjna edycja projektu ma potrwać rok i odbywać się będzie w trzech odsłonach: Scena Młodych (czytania performatywne, przygotowane przez studentów reżyserii szkół teatralnych), Części pierwsze (prezentacje innowacyjnych, odważnych spektakli teatralnych z kraju i zagranicy) oraz Gramatyki tworzenia (spotkania z twórcami teatru, literatury i filmu, mające na celu poszerzanie perspektywy twórczej). Projekt będzie się odbywał w Mazowieckim Instytucie Kultury w Warszawie, miejscu otwartym i twórczym, które nie boi się wyzwań stojących przed społecznością. Inauguracja już we wtorek, 8 października, a gościem specjalnym tego wydarzenia będzie Olga Tokarczuk, która wygłosi wykład „Bezradność narracyjna. Nowa dolegliwość ludzkości?”.

**Jakie są korzenie tego projektu? Jak rozumiem, obecność Olgi Tokarczuk jest tutaj nieprzypadkowa?**

Oczywiście, zeszłoroczna rozmowa z Olgą Tokarczuk stała się jedną z inspiracji do stworzenia „nowych form teatru”.



## O projekcie NOWE FORMY TEATRU Mazowieckiego Instytutu Kulturalnego w Warszawie opowiada jego kurator, reżyser teatralny, **KRZYSZTOF POPIOŁEK**

Pamiętam jej odpowiedź na moje pytanie: którą z dróg narracyjnych, linearną czy nielinearną, uważa jako pisarka za bliższą rzeczywistości. Dzisiejszego świata nie da się już opowiedzieć klasycznie – powiedziała Tokarczuk. Naszym zaś zadaniem, zadaniem twórców, jest poszukiwanie takiego spojrzenia i drogi artystycznej, która pozwoliłaby to wszystko objąć, albo przynajmniej oddać nasze wrażenia. Można powiedzieć, że projekt MIK jest próbą twórczej, nieoczywistej odpowiedzi na wezwanie zawarte w słowach Olgi Tokarczuk. Inną ważną inspiracją były słowa Pawła Pawlikowskiego, który powiedział, że nie wie, jak opowiadać dzisiaj świat, dlatego też się od niego odwraca i udaje w przeszłość, bo tam wszystko jest czystsze i jaśniejsze.

**Do kogo zatem Nowe Formy Teatru są adresowane?**

Do wszystkich! Do twórców i widzów. Przez ostatnie 30 lat wolnej Polski zmieniła się technologia, a wraz z nią i międzyludzka komunikacja, co ma przecież wielki wpływ na relację twórca – odbiorca w dziedzinie sztuki. Dotyczy to zwłaszcza teatru, w którym autentyczna relacja międzyludzka jest niesłychanie ważna. Chciałbym zatem, żebyśmy się my, artyści, mogli spotkać i porozmawiać z widzami. Wierzę także w edukację pojmowaną nie jako wkładanie ludziom na siłę do głowy z góry wymyślonych tez czy idei, ale taką, która pozwala im odkrywać własne wątpliwości, która jest spotkaniem ze zdaniem „nie wiem”. Jak mówi Susan Sontag, poznanie zaczyna się od nieprzyjmowania świata takim, jakim on

jest, wszelka zaś możliwość poznania wynika ze zdolności do powiedzenia „nie”, może więc trzeba się spotkać w wątpliwości, niepewności.

**Postaci, które są dla Pana inspiracją, to wielkie nazwiska ze świata literatury i filmu, tymczasem teatr, jak wiadomo, różni się jednak od tych dziedzin. Jak rozumie Pan pojęcie „nowa forma w teatrze”? Czy zakłada Pan jakieś rozróżnienie tego pojęcia ze względu na kształt i treść teatralnego widowiska?**

Dotknął pan chyba sedna. Przeprowadzałem kiedyś w Wiedniu wywiad z Michałem Hanekiem i do dziś pamiętam jego słowa (cytuję z pamięci): „Teatr nie jest już medium współczesnego świata; za pomocą teatru nie da się opowiedzieć świata, bo najwięcej do powiedzenia ma dzisiaj kino”. Haneke powiedział też, że teatr, poza kilkoma chlubnymi wyjątkami, jest też najzwyczajniej w świecie nudny. Zacząłem zastanawiać się, na ile jego punkt widzenia jest perspektywą twórcy, który przy pomocy kina dociera do masowego odbiorcy, na ile zaś jest pochodną wygodnej właściwości medium takiego jak kino (czy literatura) do autokorekty (montaż, dokrętki itp.). W teatrze takiej możliwości nie ma, wszystko jest na żywo, błąd jest wpisany w konwencję. Dlatego nie zgadzam się z Hanekiem. Mój projekt jest więc w tym kontekście próbą obrony teatru w ogóle.

Pyta pan, czy mam jakąś definicję, wyobrażenie, czym miałyby owa nowa forma teatru być? Chyba nie. Chciałbym, żeby charakteryzowała się dynamiką zmian dzisiejszej rzeczywistości, żeby nie była konstrukcją hermetyczną, niedostępną dla odbiorcy, z drugiej zaś strony, żeby nie była też infantylna, realizując najniższe potrzeby człowieka. Uważam, że teatr to najlepsze miejsce, żeby spotkać się z własnymi demonami, że jest to przestrzeń, w której – we w miarę bezpiecznych warunkach – możemy przyglądać się czemuś, co w rzeczywistości zadałoby nam ranę i nas skrzywdziło. Czym jest nowa forma? Nie wiem, ale mam nadzieję, że w tym artystycznym wielogłosie znakomitych artystów różnych dziedzin się tego dowiemy. Oczywiście zakła-

dam też, że być może nic nowego na razie nie odkrywamy.

**Tym bardziej że obserwujemy w teatrze polskim ostatnich miesięcy triumfalny powrót do klasycznej, wielopoziomowej, linearnej narracji. Nie zaskakuje Pana ten zwrot?**

Oczywiście, że tak. Choć osobiście interesuje mnie bardziej to, że zwrot ten dzieje się w bardzo konkretnym momencie i określonym kontekście społeczno-politycznym. Dlatego chciałbym, żeby mój projekt stał się lekcją obserwacji świata, w której nie jesteśmy podzieleni na twórców i widownię, ale wszyscy czujemy się ludźmi postawionymi wobec konkretnej rzeczywistości. Różnica polega tylko na tym, że jedni mają oczekiwania wobec tego, jaki świat chcieliby oglądać, drudzy zaś wobec tego, jaki świat chcieliby tworzyć. Łączy nas przekonanie, że wszyscy bez wyjątku nie możemy być obojętni wobec tego, co dzieje się na zewnątrz, w przestrzeni publicznej, teatr bowiem nie jest i nigdy nie był hermetycznym pudełkiem.

**Porozmawiajmy o częściach projektu. Co ciekawego będzie się działo w ramach Sceny Młodych, Części pierwszych i Gramatyk tworzenia?**

Scenę Młodych będą stanowić czytania performatywne, przygotowywane przez studentów reżyserii uczelni artystycznych. Najprościej byłoby założyć, że nowa forma w teatrze sprowadza się do nowej technologii. Ja to rozumiem inaczej. Zaproponowałem zaproszonym do naszego projektu młodym twórcom takie oto podejście: spróbujcie się zmierzyć z tekstami nie na zasadach, jakie panują w waszych szkołach czy zawodowych teatrach (określone schematy opowieści, oczekiwania publiczności), ale zgodnie ze sobą, ze swoją intuicją, marzeniem, na jakie nigdzie indziej nie moglibyście sobie pozwolić. Myślcie o tym, co w was drzemie, nie o projektach obliczonych na frekwencję czy zysk. Tego mi zresztą we współczesnym teatrze najbardziej brakuje. Ale jest tu też pułapka, pierwsze cztery teksty, które dla nich wybrałem: „Korespondencja” Stanisława Lema, „Wykład profesora Mmaa” Stefana The-



BARTEK WARZECHA / MIK

**KRZYSZTOF POPIOŁEK** (ur. 1990) jest reżyserem teatralnym. Pracował m.in. z Krystianem Lupą, Michałem Zadarą, Barbarą Wysocką oraz Brianem Michaelsem. Kurator projektu Nowe Formy Teatru realizowanego przez Mazowiecki Instytut Kultury.

mersona, „My” Eugeniusza Zamiatina oraz „Góry parnasu” Czesława Miłosza – to są teksty należące do gatunku linearnej opowieści. Wychodzimy zatem od rozczarowania XX wiekiem, zagłębimy się następnie w literaturę cyfrową, zakończymy zaś nasz projekt utopią. Pomysł ten wyłonił się niejako ze zmęczenia negatywnymi narracjami funkcjonującymi w przestrzeni publicznej. Uważam, że ich czas już się skończył, potrzebny jest nowy rodzaj opowieści. Wiem, że to naiwne, narażające nas na śmieszność, ale marzy mi się opowieść, na którą byśmy się wszyscy w Polsce mogli zgodzić, w którą wszyscy byśmy uwierzyli. Żeby to osiągnąć, chciałbym zaprosić dramaturgów i aktorów, stworzyć im przestrzeń do improwizacji, z których urodzić by się miały teksty, mające właśnie formę takiej powszechnie akceptowalnej utopii. Czy sam ten pomysł to utopia? (śmiech)

W ramach Części pierwszych, ale też Gramatyk tworzenia pojawią się w Polsce na razie dwa przedstawienia. Już 17 października odbędzie się pokaz prac projektu badawczego Wearable Theatre z Uniwersytetu w Saint Pölten w Austrii,

w późniejszym terminie zobaczymy holenderski spektakl kolektywu Futurists Foundation. Pokaz austriackiego Wearable Theatre to rezultat trzyletniego naukowego projektu badawczego, na który składały się eksperymenty polegające na poszerzaniu pola gry poprzez ingerencję nowoczesnych technologicznie sposobów opowiadania w tkankę spektaklu i miejsca, w którym się odbywał. Holenderski Futurists Foundation to z kolei projekt teatralny, tworzącego m.in. w Londynie i Amsterdamie polskiego performerę, Jerzego Bielskiego. On z kolei fascynuje się koncepcją *no one show* – teatru, w którym nie ma aktorów.

Każdej z tych prezentacji towarzyszyć będzie spotkanie w ramach sekcji Gramatyki tworzenia. W październiku będą to spotkania: z liderem projektu Wearable Theatre, prof. Markusem Wintersbergerem (17 X) oraz z prof. Jackiem Orłowskim, założycielem Instytutu Teatralnego im. M. Hertza w Łodzi (22 X).

**Na koniec, zamiast pytania: proszę zachęcić czytelników „TP” oraz widzów teatralnych z Warszawy i całej Polski do uczestnictwa w wydarzeniach, które proponujecie w ramach projektu Nowe Formy Teatru.**

Wspomniany już Michael Haneke mówił kiedyś o pytaniach bez odpowiedzi, że jest tak wiele niewiadomych w rzeczywistości, że wobec niektórych rzeczy powinniśmy zawiesić pytania. Nie zgadzam się z tym. Twórca powinien wziąć na siebie odpowiedzialność, spróbować odpowiedzieć po swojemu. Mam świadomość, że to może być naiwne, że może porywamy się z motyką na słońce, ale wierzę, że warto uczestniczyć we wszystkim, co jest twórcze. Nie myli się tylko ten, kto nic nie robi. Obiecuję Państwu, że będzie nie tylko twórczo, ale i konstruktywnie. Czy staniemy się świadkami narodzin jakichś „nowych form teatru”? A może okażą się nam niepotrzebne? Zobaczymy! Serdecznie zapraszam do Warszawy, do Mazowieckiego Instytutu Kulturalnego!

Co ciekawego wyłoni się z Nowych Form Teatru przekonamy się już niebawem. Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia na Elektoralnej. ©